

14 sierpnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Ez 16, 1-15. 60. 63) Pan skierował do mnie te słowa: "Synu człowieczy, zapoznaj Jerozolimę z jej obrzydliwościami i powiedz: Tak mówi Pan Bóg do Jerozolimy: Z pochodzenia i urodzenia swego jesteś z ziemi Kanaan. Ojciec twój był Amorytą, a matka twoja – Chittyką. A twoje urodzenie: w dniu twego przyjścia na świat nie odcięto ci pępownicy, nie obmyto cię w wodzie, aby cię oczyścić; nie natarto cię solą i w pieluszki cię nie owinięto. Żadne oko nie okazało współczucia, aby spełnić względem ciebie jedną z tych posług przez litość dla ciebie. W dniu twego urodzenia wyrzucono cię na puste pole – przez niechęć do ciebie. Oto Ja przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię, jak szamotałaś się we krwi. Rzekłem do ciebie, gdy byłaś we krwi: Żyj, rośnij! Jak trawę na polu cię uczyniłem. Rosłaś, wzrastałaś i doszłaś do wieku dojrzałego. Piersi twoje nabrały kształtu i włosy twoje stały się obfitsze. Ale byłaś naga i bez okrycia. Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem poję płaszcz mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze – mówi Pan Bóg – stałaś się moją. Obmyłem cię wodą, otarłem z ciebie krew i namaściłem olejkami. Następnie przyodziałem cię wyszywaną szatą, obułem cię w trzewiki z miękkiej skórki, opasałem bisiosem i okryłem cię jedwabiem. Ozdobiłem cię klejnotami, włożyłem bransolety na twoje ręce i naszyjnik na twoją szyję. Włożyłem też pierścień w twój nos, kolczyki w twoje uszy i wspaniałą diadem na twoją głowę. Zostałaś ozdobiona złotem i srebrem, przyodziana w bisior oraz w szaty jedwabne i

wyszywane. Jadałaś najczystsza mąkę, miód i oliwę. Stawałaś się z dnia na dzień piękniejsza i doszłaś aż do godności królewskiej. Rozeszła się twoja sława między narodami dzięki twojej piękności, bo była ona doskonała z powodu ozdób, w które cię wyposażyłem – mówi Pan. Ale zaufałaś swojej piękności i wyzyskałaś swoją sławę na to, by uprawiać nierząd. Oddawałaś się każdemu, kto obok ciebie przechodził. Ja jednak wspomnę o przymierzu, które z tobą zawarłem za dni twojej młodości, i ustanowię z tobą przymierze wieczne, abys pamiętała i wstydziła się i abys ze wstydu ust swoich nie otwierała wówczas, gdy ci przebaczę wszystko, co uczyniłaś" – mówi Pan Bóg.

(Ez 16, 1-15. 60. 63)

Pan skierował do mnie te słowa: "Synu człowieczy, zapoznaj Jerozolimę z jej obrzydliwościami i powiedz: Tak mówi Pan Bóg do Jerozolimy: Z pochodzenia i urodzenia swego jesteś z ziemi Kanaan. Ojciec twój był Amorytą, a matka twoja – Chittytką. A twoje urodzenie: w dniu twego przyjścia na świat nie odcięto ci pępowiny, nie obmyto cię w wodzie, aby cię oczyścić; nie natarto cię solą i w pieluszki cię nie owinięto. Żadne oko nie okazało współczucia, aby spełnić względem ciebie jedną z tych posług przez litość dla ciebie. W dniu twego urodzenia wyrzucono cię na puste pole – przez niechęć do ciebie. Oto Ja przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię, jak szamotałaś się we krwi. Rzekłem do ciebie, gdy byłaś we krwi: Żyj, rośnij! Jak trawę na polu cię uczyniłem. Rosłaś, wzrastałaś i doszłaś do wieku dojrzałego. Piersi twoje nabrały kształtu i włosy twoje stały się obfitsze. Ale byłaś naga i bez okrycia. Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem poję płaszcz mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze – mówi Pan Bóg – stałaś się moją. Obmyłem cię wodą, otarłem z ciebie krew i namaściłem olejkami. Następnie przyodziałem cię wyszywaną szatą, obułem cię w trzewiki z miękkiej

skórki, opasałem bisiosem i okryłem cię jedwabiem. Ozdobiłem cię klejnotami, włożyłem bransolety na twoje ręce i naszyjnik na twoją szyję. Włożyłem też pierścień w twój nos, kolczyki w twoje uszy i wspaniały diadem na twoją głowę. Zostałaś ozdobiona złotem i srebrem, przyodziana w bisior oraz w szaty jedwabne i wyszywane. Jadałaś najczystszą mąkę, miód i oliwę. Stawałaś się z dnia na dzień piękniejsza i doszłaś aż do godności królewskiej. Rozeszła się twoja sława między narodami dzięki twojej piękności, bo była ona doskonała z powodu ozdób, w które cię wyposażyłem – mówi Pan. Ale zaufałaś swojej piękności i wyzyskałaś swoją sławę na to, by uprawiać nierząd. Oddawałaś się każdemu, kto obok ciebie przechodził. Ja jednak wspomnę o przymierzu, które z tobą zawarłem za dni twojej młodości, i ustanowię z tobą przymierze wieczne, abyś pamiętała i wstydziła się i abyś ze wstydu ust swoich nie otwarła wówczas, gdy ci przebaczę wszystko, co uczyniłaś" – mówi Pan Bóg.

(Iz 12, 2. 3 i 4bcd. 5-6)

REFREN: Gniew Twój ustąpił, w Tobie mam pociechę

Oto Bóg jest moim zbawieniem!
Jemu zaufam i bać się nie będę.
Pan jest moją pieśnią i mocą
i On stał się moim zbawieniem.

Wy zaś z weselem czerpać będziecie wodę
ze źródeł zbawienia.
Chwalcie Pana, wzywajcie Jego imienia!
Ukażcie narodom Jego dzieła,
przypominajcie, że Jego imię jest chwalebne.

Śpiewajcie Panu, bo czynów wspaniałych dokonał!
I cała ziemia niech o tym się dowie.
Wznoś okrzyki i wołaj radośnie, mieszkanko Syjonu,
bo wielki jest wśród ciebie Święty Izraela.

Aklamacja (1 Tes 2, 13)

Przyjmijcie Słowo Boże nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę,
jako Słowo Boga.

(Mt 19, 3-12)

Faryzeusze przystąpili do Jezusa, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: "Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?" On odpowiedział: "Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem”. A tak już nie są dwojgiem, lecz jednym ciałem. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela". Odparli Mu: "Czemu więc Mojżesz przykazał dać jej list rozwodowy i odprawić ją?" Odpowiedział im: "Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz od początku tak nie było. A powiadam wam: Kto oddała swoją żonę – chyba że w wypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo". Rzekli Mu uczniowie: "Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić". On zaś im odpowiedział: "Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są także bezzenni, którzy ze względu na królestwo niebieskie sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!"

Komentarz:

„Przez wzgląd na zatwardziałość waszych serc pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz od początku tak nie było” – powiada Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Warto sobie uświadomić, że w tamtych czasach rozwód nie oznaczał rozbicia rodziny, tak jak jest to dzisiaj. Rodzina podstawowa była wtedy częścią wielkiej rodziny i jeśli zdarzał się rozwód, to ani dzieci, ani małżonków nie pozostawiał on bez rodziny.

Mimo to jednak Pan Jezus cofnął Mojżeszowe pozwolenie na rozwód, a związek po rozwodzie albo z kimś rozwiedzionym nazywa cudzołóstwem. Ducha ewangelicznej nauki o małżeństwie pięknie wydobyl Jan Paweł II, kiedy w Starym Sączu przypomniał niezmienną naukę Kościoła, „że w żadnych okolicznościach wartość małżeństwa, tego nierozzerwalnego związku miłości dwojga osób, nie może być podawana w wątpliwość. Jakiegokolwiek rodziłyby się trudności, nie można rezygnować z obrony tej pierwotnej miłości, która zjednoczyła dwoje ludzi i której Bóg nieustannie błogosławi. Małżeństwo jest drogą świętości, nawet wtedy, gdy staje się drogą krzyżową”.

Zastanówmy się jeszcze, co znaczą te trzy wyrazy, jakie znalazły się w ewangelicznym zakazie rozwodów - mianowicie zakazuje Pan Jezus małżonkom rozchodzić się "poza wypadkiem nierządu". Kościół już od czasów apostoelskich wyjaśnia, że chodzi tu o takie związki, kiedy mężczyzna i kobieta żyją na sposób małżeństwa, ale małżeństwem nie są. W takim związku była na przykład Samarytanka, której Pan Jezus

powiedział: „Ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem" (J 4,18). Otóż tylko w odniesieniu do takich związków Pan Jezus dopuszcza, a nawet zaleca rozejście się.

Warto przypomnieć, jak jasno nauka Pana Jezusa na temat małżeństwa powtarzana jest w pismach Apostołów. „Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich nakazuję nie ja, lecz Pan – pisze Apostoł Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian – Żona niech nie odchodzi od swego męża. Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem. Małżonek również niech nie oddała się od swej żony” (7,10n).

Bardzo podobna nauka znajduje się w Liście do Rzymian: „Kobieta zamężna na mocy Prawa związana jest ze swym mężem, jak długo on umrze. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża. Dlatego to uchodzić będzie za cudzołożną, jeśli za życia swego męża współżyje z innym mężczyzną. Jeśli jednak umrze jej mąż, wolna jest od prawa, tak iż nie jest cudzołożnicą, mieszkając z innym mężczyzną” (7,2n).

Nacisk społeczny, żeby Kościół pozwalał na rozwód przynajmniej w niektórych przypadkach, jest dzisiaj tak duży, że Kościół uczyniłby to już dawno, gdyby to było w jego mocy. Jeśli Kościół nie zgadza się na rozwody, to dlatego, że nie może. Po prostu nauka Pana Jezusa na ten temat jest zbyt wyraźna.